

Stanisław Kawula

"Małżeństwa młodocianych: przyczyny i konsekwencje", Urszula Kempieńska, Włocławek 2005 : [recenzja]

Kultura i Edukacja nr 1, 146-149

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W autorskiej opowieści Mateusza Skutnika, znanego z mrocznego, surrealistycznego cyklu *Morfolaki*, pojawia się postać księdza, rozsądającego uczynek swego wiernego postawionego przed dylematem poddania eutanazji żony, która w trakcie śpiączki urodziła dziecko. Odłączyć podtrzymującą życie aparaturę? Kościół katolicki podczas pontyfikatu Jana Pawła II wypowiada się zdecydowanie i silnie w sprawach związanych z biotechnologią i eksperymentami genetycznymi, jednak w zbiorze nie ma to wyraźnego przełożenia.

Nie jest też wyraźnie widoczna tu podtytułowa „medycyna”. Postać lekarza pojawia się na trzecim planie u Skutnika, jest znacząca w *Urodzinach infantki*. W innych opowieściach lekarz zastąpiony jest najczęściej biologiem, czasem szalonym eksperymentatorem.

Jak zaznaczyłem na wstępie, w projekcie wzięli też udział debiutanci i jakość ich prac może być spokojnym o kondycję polskiego komiksu. Jest to czasem już profesjonalizm na poziomie graficznym – co nie zawsze idzie w parze z przekazem treści i zamknięciem fabularnym. W zbiorze brak przesłań optymistycznych, co jest wyjątkowo znamienne. Nie wierzymy, że nieopanowana ingerencja w delikatną materię naszej biologiczności będzie w ogólnym rozrachunku korzystna.

Grube komiksowe tomisko czeka na odbiorcę. Opowieści w nim zawarte, jak powiedziałem, nie przynoszą gotowych recept i rozwiązań. Po antologię sięgną nieliczni młodzi ludzie, fascynaci gatunku, krewni i znajomi autorów. Wątpię, czy wieść o jej wydaniu skusi do poznawczego i finansowego wysiłku tych, którzy zawodowo etyką i moralnością się zajmują: filozofów, nauczycieli, kaznodziejów, prawodawców... A szkoda – bo *Człowiek w próbowce* jest swoistym głosowaniem wyczulonej części społeczeństwa. Czy ktoś weźmie pod uwagę niepoważne, komiksowe głosy?

Tomasz Marciniak

Urszula Kempieńska, *Małżeństwa młodocianych: przyczyny i konsekwencje*, Wyd. Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej we Włocławku, Włocławek 2005, ss. 183.

Poruszony przez autorkę problem zainspirował nas do poddania go bliższemu omówieniu, w wyniku czego powstała niniejsza recenzja.

Autorka krok po kroku analizuje istotę współczesnej rodziny pod różnymi kontekstami dyscyplin naukowych: psychologii, prawa, socjologii oraz pedagogiki i kryminologii.

„Małżeństwa młodocianych jako problem pedagogiczny” – pod tym hasłem U. Kempieńska rozpatruje w swej książce problem, jakże często spotykany w dzisiejszych czasach, a odnoszący się do kwestii zawierania związków małżeńskich przez osoby nieletnie za zgodą rodziców i sądu.

Zwraca uwagę na wymogi formalnoprawne zawierania takich małżeństw za zgodą sądu przez osoby, które w świetle prawnym nie osiągnęły jeszcze wymaganego wieku, to jest 18 lat. Dzięki wywodom na ten temat, zauważyć można, jak w polskim prawie poprzeczka dotycząca osiągnięcia przyzwolenia na związek małżeński zmieniała swoją pozycję. Raz była zawyżana do 21 r.ż. dla mężczyzn, a 18 dla kobiet, innym razem zaniżana do 18 lat mężczyźni, a kobiety 16. To ostatnie zniżenie wymaganego wieku do zawarcia małżeństwa sąd uznaje tylko wówczas, gdy występują jednocześnie dwie przesłanki: „ważne powody przemawiające za związkiem małżeńskim oraz okoliczności, z których wynikało, że zamierzone małżeństwo będzie zgodne z dobrem rodziny oraz interesem społecznym”. Najczęściej jest to ciąża, która skłania osoby zamierzające zawrzeć małżeństwo i żyć we wspólnym gospodarstwie domowym.

Wynika zatem przesłanka, że sąd nie powinien wydawać zezwolenia na zawarcie małżeństwa w sytuacji, gdzie powody takie nie mają miejsca.

Często jednak zdarza się inaczej, co prowadzi do zalegalizowania związku przez osoby, które niewiele o sobie wiedzą, o swoich charakterach, stosunku do życia. Gdy miną pierwsze uniesienia, a twarde realia codzienności wystawiają uczucie na próbę, wtedy okazuje się, że osoby nieletnie zaczynają żyć obok siebie, a nie z sobą; gdzie wszystko zaczyna dzielić, a nie łączyć! Dochodzi do zmienności uczuć, do doznania zawodu i rozczarowania, a wtedy młode, niedojrzałe psychicznie osoby postanawiają równie szybko i łatwo, jak z decyzją o małżeństwie, wystąpić o rozwód. Niekiedy zdarza się, że przed podjęciem ostatecznej decyzji o rozwodzie, dwoje małżonków żyje w separacji. Jest to forma związku, która również od kilku lat jest uznawana przez Kościół katolicki, jak i przez nasze prawo. Z kilku badań empirycznych tej kwestii wynika, że 8 na 10 przypadków małżeństw młodocianych kończy się rozwodem lub separacją. Tak więc ten typ rodzin wykazuje niewielką trwałość pożycia wspólnego (zob. Więclawska, Toruń, 2005).

Odnoszące się do tej kwestii badanie U. Kempieńskiej wykazuje, że osoby nieletnie, o których była mowa wyżej w tekście, pozostawały w związku małżeńskim od roku do 3 lat. Najczęściej pozwy były wnoszone przez mężczyzn, którzy w dniu ślubu mieli 20 lat i kobiety niepełnoletnie.

Takie postępowanie przez osoby nieletnie jest niewątpliwie wynikiem nieprawidłowo przekazanych i wycuczonych wzorców małżeństwa i rodziny przez starsze pokolenia, czyli własne rodziny oraz instytucję, jaką jest szkoła czy też mass media. Niestety w ostatnich latach obserwuje się pogorszenie warunków egzystencjalnych rodzin. Bezrobocie, trudna sytuacja materialna, brak wzorców zachowań, dylematy moralne, egoistyczno-hedonistyczny styl życia zakłócają pełnienie podstawowych funkcji rodziny współczesnej.

Realizowanie wszelkich zadań wychowawczych jest we współczesnej rodzinie znacznie

trudniejsze niż kilkanaście lat temu. Nastąpiła wyraźna redukcja osób biorących udział w wychowaniu dzieci.

Dlatego też problem dwufunkcyjności w małżeństwie i rodzinie pociąga za sobą kolejny, przed którym stoją nieletni. Mianowicie chodzi o kryteria doboru współmałżonka. Większość nieletnich kieruje się kryteriami zewnętrznymi, przemijającymi i przy dalszym współżyciu niewystarczającymi, a przede wszystkim nie najważniejszymi dla przyszłości ich wspólnego pożycia czy odpowiedzialności za wychowanie dzieci.

Wybór partnera powinien być przecież sprawdzony w czasie poprzez próby przebywania ze sobą partnerów w bardzo zróżnicowanych sytuacjach, gdzie poznajemy pozytywne, jak i negatywne cechy partnera. Jednak dzisiaj wygląda ta sytuacja zupełnie inaczej, a czas próby i poznawania ogranicza się nawet do kilku tylko miesięcy lub tygodni.

Poprzez obranie takiej postawy przez nieletnich wobec przyszłości i spraw małżeńskich, dochodzi do ujawnienia ich niedojrzałości do istoty małżeństwa i rodziny. Do zawarcia małżeństwa nie wystarczy przecież osiągnąć dojrzałość fizyczną. Horyzonty te należałoby poszerzyć o dojrzałość psychiczną i społeczną. Osiągnięcie tych trzech płaszczyzn dojrzałości gwarantuje prawidłową analizę przyszłej sytuacji wynikającej z podjęcia decyzji o małżeństwie oraz prawidłowe rozpoznanie swoich ról we wspólnym życiu. Daje to wtedy gwarancję, że nie będzie ten związek „nieporozumieniem”, pomyłką życiową.

Kontynuując temat „Małżeństw młodocianych”, należy pamiętać o czynnikach warunkujących trwałość związku małżeńskiego. Należą do nich: miłość, empatia, podobieństwo cech osobowości i charakteru, poziom wykształcenia oraz poziom odpowiedzialności.

Ogólnie można stwierdzić, że głównym warunkiem osiągnięcia sukcesu i szczęścia małżeń-

skiego jest spełnienie celów małżeństwa, czyli zaspokojenie potrzeb własnych i współmałżonka przy traktowaniu jego potrzeb jak swoich. Stąd też rodzi się pojęcie „my”.

Potrzeby uczuciowe – miłości, życzliwości, przywiązania, poczucia bezpieczeństwa i sprawowanie opieki, intymności – zaspokajane są głównie przez małżeństwa i rodzinę. Także w sferze potrzeb seksualnych małżeństwo pozwala osiągnąć wysoki stopień satysfakcji i kultury oraz świadomości skutków tego pożycia.

Kolejnym problemem poruszonym w tej książce są przyczyny, jakie prowadzą do przedwczesnego zawarcia związku małżeńskiego. Najistotniejszym czynnikiem zawierania związków okazuje się nieplanowana ciąża, w wyniku której powstaje lęk dziewczyny i rodziców przed opinią społeczną. Zdarza się, że impulsem popychającym w tę stronę młode osoby jest chęć polepszenia własnej sytuacji ekonomicznej, uwolnienie się spod presji i wpływów rodziców. Są to jednak iluzje.

Wyżej wymienione czynniki są najczęstszymi motywami legalizacji związków przez nieletnich, choć powinny odgrywać rolę najmniej istotną. Zadaniem rodziców jest przecież troska o swoje dzieci, ich dobro, a nie opinie innych. Niekiedy małżeństwa te pozostają na utrzymaniu swoich rodziców.

Związki zawierane pod taką presją nie mają racji bytu, gdyż osoby tworzące go nie miały okazji poznać się w realizowaniu codziennych obowiązków i docierania się. Musi więc wystąpić pewna kolej rzeczy, nawet jeśli jest już w planach dziecko. Podjęcie takiej życiowej decyzji wymaga od obojga wielu wyrzeczeń. Obydwoje muszą zadać sobie pytanie: „Czy w tak młodym wieku potrafimy sobie odmówić wszystkiego na rzecz tej decyzji?”. Dlatego najlepszym rozwiązaniem, jakie przedstawia autorka, jest układ obojga ludzi, w którym mężczyzna jest starszy od kobiety. Jest to związane z tym faktem, że wtedy mógłby zapewnić on rodzinie dobrobyt materialny. Jednak

w takim układzie odpowiedzialność za dziecko spada najczęściej na dziewczynę, która niekiedy musi przerwać naukę etc.

Wracając jednak do przyczyn zawierania małżeństwa. Poruszyć tu można jeszcze problem okoliczności zajścia w ciążę. Jest to niechybnie najczęstszy wynik nieumiejętności stosowania środków antykoncepcyjnych oraz metody naturalnej przez dziewczyny. Świadczy to więc o niedojrzałości psychicznej i braku odpowiedzialności obojga młodych decydujących się na pożycie seksualne. Często występuje u nich błędne przekonanie, że taki odważny krok jest przejawem dorosłości. A zamieszkanie razem ze swym seksualnym partnerem daje temu potwierdzenie, także na wspólne życie.

Taka postawa jednak nie jest trwała. Zazwyczaj jej koniec zaczyna się w momencie zamieszkania młodocianego małżeństwa z rodzicami któregośkolwiek z nich, gdyż nie stać jest ich na samodzielne utrzymanie się. Wtedy na niczym spełniają wizje życia jako małżeństwa i dochodzi najczęściej do konfliktu rodzinnego. Każde z nich nie wyniosło prawidłowego zasobu wzorców i poglądów na życie. Młodzi naiwnie wierzą, że trwałe związku odmieni osobowość partnera, że przez nałożenie obrączek od razu wydorosleje. W taki to oto sposób kończy się początek dorosłości młodocianych.

W ostatnim ze swych rozdziałów umieszczonych w książce: „Zaburzenia harmonijnego układu więzi emocjonalnej”, autorka zaprezentowała czynniki, które wpłynęły, że małżeństwa młodociane stały się zdeorganizowane poprzez rozwód czy separację. Stało się tak mimo tego, że ciąża wpłynęła w kilku przypadkach na decyzję zawarcia związku małżeńskiego.

Najważniejszym czynnikiem powodującym rozpad małżeństw jest głównie młody wiek zarówno ojca, jak i matki. Małżonkowie są po pierwsze niedojrzali psychicznie i społecznie do tego, by być mężem, żoną czy rodzicem (odpowiedzialnym).

Po drugie chcą żyć kategoriami ucznia, mieć swobodę, żyć tak, jakby nic się nie zmieniło w ich dotychczasowym życiu. Młody wiek łączy się również z brakiem wykształcenia lub zawodu, a nieuregulowany stosunek do służby wojskowej spowodował, że przez okres pobytu w wojsku, małżonkowie nie zdążyli się poznać. To z kolei obarczyło młodą dziewczynę wszystkimi obowiązkami małżeńskimi, w których często pomagają rodzice. Pozwolę sobie zauważyć, że młodociani małżonkowie czy rodzice dość wcześnie wchodzą w nowe role społeczne, co nie jest jednoznaczne z ich degradacją, ale raczej wzbogaceniem życia. To właśnie przyspieszenie doświadczeń może także zmienić i wzbogacić ich dorosłe życie. Ten aspekt biograficzny warto również podjąć w badaniach familologicznych.

Przedstawiwszy pokrótce problematykę książki Urszuli Kempieńskiej pt. *Małżeństwa młodocianych*, chcemy zwrócić uwagę na to, jak bagatelizowany on jest w dzisiejszych czasach. Jak łatwo powiedzieć jest „TAK” przez osoby młodociane w sprawie pożycia seksualnego oraz na kobiercu. Jakby mało było tego, decyzja taka zapada w odniesieniu do rozwodu, ewentualnie separacji. Powstaje więc pytanie: „Gdzie są rodzice młodocianych; dlaczego nie potrafią nawiązać dobrego kontaktu ze swoimi dziećmi; dlaczego nie starają się nawet walczyć ze wstydem przed tematyką seksu, przecież to sprawa normalna?” Są to trudne pytania, na które nie ma łatwych odpowiedzi. Troska dorosłych o ten typ związków małżeńskich winna być szczególnie znamienna, zwłaszcza w Polsce, gdzie dziecko stało się dzisiaj „dobrem deficytowym”.

A przecież gdyby w szerszym kontekście rozwiązać ten problem, nie dochodziłoby do tak wielu sytuacji, które okazują się „POMYŁKĄ” – jedno lub obustronną, stają się dla młodych drogą przez „mękę”.

Książkę tę powinniśmy odbierać głównie jako apel do młodocianych i ich rodziców. Jest to apel,

by znów w naszym dzisiejszym społeczeństwie górowały walory miłości, wartości rodziny, wsparcia i in., o wiele ważniejsze niż seks, aby stały się one pierwszoplanowe w życiu każdego człowieka. Kierując się nimi, także młodociani staną się jednostką pełnowartościową w ocenie innych, jak i swojej samoocenie. Jednak młodzieży polskiej niezbędne jest dzisiaj wsparcie oraz edukacja przysposabiająca adeptów do przyszłych ról małżeńsko-rodzinnych. Pozytywnym przykładem edukacji rodzinnej i seksualnej są zajęcia lekcyjne w szkołach szwedzkich.

Młodzież na lekcjach wychowania seksualnego nie potrzebuje już podstawowej informacji na temat seksu, bo zalewana jest tą tematyką w mediach. Pedagodzy zalecają w tych warunkach kontrofensywę informacyjną, uświadamiającą uczniom fałszywy obraz seksu przedstawianego w mniej lub bardziej skażonych pornografią przekazach. Główne przesłanie szwedzkich nauczycieli podczas tych lekcji można by w skrócie sformułować: „Nic na siłę”. Nigdy nie gódź się na stosunek seksualny, jeśli tego naprawdę nie chcesz, i nigdy z kimś, kogo nie akceptujesz w pełni jako partnera, nawet jeśli związek miałby być krótkotrwały. Nawet stałego partnera nie można zmuszać do seksu – proponują pedagodzy w Szwecji.

Stanisław Kawula

James Gilligan, *Wstyd i przemoc – refleksje nad śmiertelną epidemią, Media Rodzina, Poznań 2001, ss. 303.*

„Wszelkie okrucieństwo lęgnie się ze słabości”

Seneka

Wstyd i przemoc – refleksje nad śmiertelną epidemią Jamesa Gilligana stanowi na polskim gruncie kontrowersyjny głos w dyskursie toczącym się wokół jednego z najbardziej dramatycznych